

Marshall

AFD100 Slash Signature



Długo wyczekiwany, głośno zapowiadany i historycznie zakotwiczony wzmacniacz, noszący podpisy dwóch bardzo ważnych postaci elektrycznego rocka – Slasha i Jima Marshalla – jest w końcu dostępny na światowym i polskim rynku. Furorę wśród gitarzystów robił jeszcze na długo przed swoją premierą – teraz wiemy już dlaczego.

Slash może być postrzegany jako współczesna personifikacja mitycznego króla Midasa, bo czego tylko dotknie, zamienia się w złoto. Czy to muzyczne projekty z różnymi artystami, czy sprzęt, którego jest „sygnatariuszem”, każde kolejne przedsięwzięcie z jego udziałem jest wręcz skazane na sukces. Nie tak dawno temu mieliśmy okazję testować znakomitą gitarę Gibson Appetite Les Paul, zbudowaną na podstawie instrumentu, na którym Slash nagrał płytę „Appetite For Destruction”. Idąc tym tropem, chcąc odtworzyć dzisiaj tamto brzmienie, które wraz z płytowym debiutem GUNS N' ROSES przeszło do historii rocka, gitarzysta zwrócił się do firmy Marshall. Wspólna analiza śladów gitary z oryginalnych taśm-matek z 1987 roku zaowocowała opracowaniem odpowiedniego schematu budowy wzmacniacza, który zagra, jak ten użyty przez Slasha na „Appetite For Destruction”, a nawet lepiej...

Opis

Head jest oczywiście w pełni lampowy: w sekcji preampu użyto aż pięciu lamp ECC83, a w końcówce pracują cztery lampy 6550, co jest rozwiązaniem dość

nietypowym, bo Marshalla kojarzymy przede wszystkim z EL34. AFD100 to konstrukcja jednokanałowa, posiadająca dwa wejścia o różnej czułości oraz dwa tryby brzmienia preampu: #34 i AFD. Pierwszy z nich bazuje na charakterystyce modelu JCM800, którego Slash używał w późniejszym okresie swojej kariery z GN'R. Drugi ma być repliką dźwięku, który gitarzysta po raz pierwszy „posadził” na taśmie podczas sesji nagraniowej „Appetite...”.

Regulacja barwy to tradycyjnie Bass, Middle, Treble oraz Presence, a wzmocnienie sygnału kontrolujemy potencjometrami Gain i Master. Ostateczną głośność możemy też regulować pokrętką Power, które pozwala na płynne zmniejszenie mocy wzmacniacza do 0,1 W. Daje to nam możliwość korzystania z brzmienia w pełni rozkręconej końcówki bez męczącej ilości decybeli. Kolejnym udogodnieniem jest pętla efektów z regulacją poziomu na tylnym panelu, którą załączamy możemy ręcznie lub za pomocą dostarczonego w komplecie footswitcha (jego drugi przycisk odpowiada za przełączanie brzmień #34/AFD).

Na panelu tylnym znajdziemy także cztery kontrolne diody lamp mocy, sygnalizujące ewentualną awarię, zanim będzie za późno. Ostatnim dodatkiem, tym

testował

Mikołaj Służewski



Marshall AFD100 Slash Signature

opis

Lampowy head gitarowy o mocy 100
W sygnowany przez Slasha i brzmieniowo
nawiązujący do nagrań tego gitarzysty.

cena

5 699 PLN

sprzęt dostarczył

Lauda Audio
tel. 58 555 06 60
info@lauda-audio.pl
www.lauda-audio.pl

strona producenta
www.marshallamps.com

Wspólna analiza śladów gitary z oryginalnych taśm-matek z 1987 roku zaowocowała opracowaniem odpowiedniego schematu budowy wzmacniacza, który zagra jak ten użyty przez Slash'a na „Appetite For Destruction”, a nawet lepiej...

razem dla osób bawiących się w samodzielną zmianę lamp, jest regulacja biasu. Wzmacniacz posiada też funkcję auto bias – jeśli przy włączaniu zasilania przytrzymamy w dół przełącznik FX Loop na panelu przednim, head sam dopasuje się do zainstalowanych w nim lamp.

Na koniec słówko o wyglądzie, którym wzmacniacz jednocześnie wpisuje się w marshallowską tradycję Plexi, z drugiej strony odróżniając się od całej reszty srebrnym panelem zamiast typowego złotego. Wizualne smaczki to napis „Slash” i charakterystyczna trupia czaszka w cylindrze po lewej stronie oraz delikatna grafika z wzorem skóry węża wyłaniająca się po prawej. Elegancko i stylowo.

Specyfikacja	
Lampy w przedwzmacniaczu	5 × ECC83
Lampy w stopniu mocy	4 × 6550
Moc wyjściowa	100 W z płynną redukcją do 0,1 W
Kanały	Jeden z dwoma trybami brzmienia
Wejścia gitarowe	2 × jack (różny poziom czułości)
Regulacja wzmocnienia	Gain, Master
Regulacja barwy	Presence, Bass, Middle, Treble
Footswitch	dwuprzyciskowy, w komplecie
Pętla efektów	tak, z regulacją głośności
Wyjścia głośnikowe	1 × 4, 1 × 8, 2 × 8, 1 × 16, 2 × 16 Ohm
Wymiary (W × S × G)	290 × 745 × 230 mm
Waga	22,4 kg
Dodatki	certyfiikat autentyczności, pokrowiec na wzmacniacz, T-shirt Marshall

Brzmienie

Z jaką gitarą najlepiej ograć taki wzmacniacz, jeśli nie z Les Paulem? Na szczęście mieliśmy jeszcze w redakcji testowany ostatnio model LP Studio 60s Tribute z przetwornikami P-90. Po podłączeniu gitary do wzmacniacza (z kolumną 2 × 12" Celestion) brzmienie początkowo wydawało mi się



Dzięki dwóm wejściom i dwóm trybom z jednego kanału uzyskać można cztery warianty brzmieniowe.

zbyt jasne (korekcja na godzinę dwunastą), ale po kilku drobnych ruchach gałkami sound zrobił się pełniejszy i mniej jaskrawy. Zaczniemy od tego, że AFD100 nie został stworzony do brzmień czystych, tylko przesterowanych. Clean uzyskać można przy minimalnym poziomie gainu oraz skręceniu potencjometru głośności w gitarze. Pomoże również użycie wejścia numer dwa o mniejszej czułości. Przy ustawieniu pokrętki Gain na 1/4 skali swoje pazury pokaże już lampowy crunch.

Brzmienie w trybie #34 jest skupione wokół środkowych i górnych częstotliwości, co skutkuje ostrym, suchym atakiem i ogólną szorstkością, jakże pożądaną w muzyce rockowej. O ile przy graniu w pojedynkę taki rodzaj brzmienia może wydawać się zbyt cienki, jeśli chodzi o pasmo, to podczas gry z całym zespołem gitara jest dzięki niemu wyraźnie słyszalna, zajmując w miksie najodpowiedniejsze dla siebie miejsce. Jeśli jednak pragniemy czegoś bardziej potężnego, wystarczy przejść w tryb AFD, który otwiera przepustnicę niskich częstotliwości, dodatkowo zwiększając nasycenie przesteru. To brzmienie – pełne, z masywnym dołem, lecz niepozbawione ostrego ataku – spodobało mi się najbardziej. Nie potrafię wyobrazić sobie lepszej barwy do grania zadziornych riffów, akordowych ścian dźwięku czy dzikich, rozwibrowanych solówek. Dźwięki w trybie AFD kipią od alikwotów, po prostu żyją i swoją energią napędzają naszą kreatywność!

Przy całym swoim przesterowanym brudzie wzmacniacz brzmi bardzo czysto i cicho – mam tutaj na myśli nie głośność, ale brak

Ten znaczek jest dobrze rozpoznawalny w gitrowym świecie.



FX LOOP

POWER

Załączana ręcznie lub nożnie pętla efektów oraz redukcja mocy wyjściowej to bardzo przydatne dodatki.



Kolorystyka panelu jest dość nietypowa – u Marshalla dotychczas królował złoty kolor.

przesadnego brumienia (a pamiętajmy, że korzystałem z przetworników jednocewkowych) w pauzach pomiędzy nutami, a także przejrzystość granych dźwięków, osiągniętą dzięki zawsze wyraźnemu atakowi. Wzmacniacz jest do tego bardzo czuły na artykulację, po prostu powala dynamiką.

Nie mogłem sobie odmówić sprawdzenia AFD100 z gitarą typu Tele wyposażoną w single o mniejszym poziomie sygnału wyjściowego i vintage'owym charakterze, a także z metalowym Explorerem z aktywnymi

mi EMG. W pierwszym przypadku uzyskałem piękne, szkliste brzmienie, charakterystyczne dla klimatów pinkfloydowskich czy hendriksowskich. Z racji słabszych przystawek łatwiej było o clean, ocierający się nawet o brzmienie funkowe. Z drugiej strony tryb AFD i nieco wyższy poziom gainu dały świetny, power-bluesowy punch. AFD100 to wzmacniacz jak najbardziej hi-gainowy, więc sprawdzi się również w gatunkach metalowych, chociaż mam wrażenie, że z pasywnymi humbuckerami zabrzmi dużo lepiej niż z aktywnymi – bardziej soczyście i mięsiste.

Podsumowanie

Testowany wzmacniacz oferuje w zasadzie jedno brzmienie – w obrębie którego możemy oczywiście poruszać się poprzez zmianę dynamiki gry, głośności w gitarze czy samej gitary – ale za to jakie! Czy dzięki niemu zagramy jak Slash? I tak, i nie. Jeśli zależy nam na maksymalnym upodobnieniu się do naszego czarnowłosego idola, to nie ma lepszej drogi niż zaopatrzenie się w ten właśnie head (najlepiej z kolumną

Brzmienie w trybie #34 jest skupione wokół środkowych i-górnych częstotliwości, co skutkuje ostrym, suchym atakiem i ogólną szorstkością, jakże pożądaną w muzyce rockowej.

Marshalla na czterech głośnikach Celestion Vintage 30) oraz odpowiednią gitarę. AFD100 to jednak dużo więcej niż kopia mistrza w pigułce – to rewelacyjne brzmienie, które nie pozwala nam przerwać gry; ogromnie inspirujące, dzięki któremu zabrzmiemy stylowo, ale i oryginalnie; wspomagające naszą kreatywność i pozwalające na pełną ekspresję naszej własnej muzycznej osobowości. Gdybym teraz szukał profesjonalnego wzmacniacza do grania muzyki zakorzenionej w tradycji gitarowego rocka, Marshall AFD100 byłby moim pierwszym i ostatnim wyborem. Nawet gdybym nie lubił Slasha. Ale czy można go nie lubić?

Dźwięki w trybie AFD kipią od alikwotów, po prostu żyją i swoją energią napędzają naszą kreatywność!



Kolejnym odstępstwem od marshallowskiego standardu są zastosowane lampy mocy 6550.

Komplet wyjść głośnikowych pozwala na podłączenie wszystkich typowych kolumn gitarowych.

V1 V2 V3 V4
BIAS FAULT BIAS (mA)

W trosce o zdrowie wzmacniacza na panelu tylnym umieszczono regulację biasu oraz wskaźniki kontrolne lamp.